



ANDRZEJ F. PACZKOWSKI

NA
KOŃCU
TĘCZY

Andrzej F. Paczkowski

NA KOŃCU

TĘCZY

© Copyright by Andrzej F. Paczkowski & e-bookowo

Korekta: Marta Bluszcz

Skład: Katarzyna Krzan

Projekt okładki: Andrzej F. Paczkowski, Katarzyna Krzan +AI

Grafiki: Andrzej F. Paczkowski +AI

ISBN e-book: 978-83-8166-438-7

Wydawca: Wydawnictwo internetowe e-bookowo

www.e-bookowo.pl

Kontakt: wydawnictwo@e-bookowo.pl

Wszelkie prawa zastrzeżone.

Kopiowanie, rozpowszechnianie części lub całości

bez zgody wydawcy zabronione.

Wydanie I 2024

ROZDZIAŁ 1
W KTÓRYM MICHAŁ MA CIĘŻKIE ŻYCIE



Coś wisiało w powietrzu, tylko jeszcze nikt o tym nie wiedział. Zbliżało się i zbliżało, aby wreszcie zbliżyć się na tyle, by wszyscy musieli spojrzeć w twarz katastrofie. Ale na razie jeszcze wszędzie panował spokój.

Ośmioletni Michał należał do najniższych uczniów w całej szkole. Właściwie, jak myślał, był najniższy na całym świecie, bo przecież żaden ośmiolatek nie mógł zatrzymać się na tym etapie rozwoju, tylko on. Oczywiście należy tu dodać: fizycznego rozwoju, pod każdym innym względem Michałowi bowiem niczego nie brakowało. Aczkolwiek nie wszystko było takie idealne. Posiadał jedną uciążliwą wadę – była nią jego niezdarność. Potrafił potknąć się na równej drodze, nawet jeśli nie było o co, i się przewrócić. Sama wylewała mu się zupa z talerza, rzeczy wypadały z rąk, a ubranie – jak na złość – musiał czasami zakładać dwa razy, ponieważ coś nie pasowało lub włożył je na siebie odwrotnie. Sznurówki jego butów nigdy nie potrafiły się zawiązać porządnie i ciągle się rozwiązywały, co czasem przyplącał dodatkowymi upadkami. Jego kolana w ciągu całego roku pokryte były strupami. Na wiosnę stale chodził w przemoczonych butach. W lecie z kolan lała się krew. Na jesieni często bywał chory. Jeżeli przyszła zima, Michał potrafił gubić czapki i rękawiczki.

W pewnym momencie jego matka zdenerwowała się i powiedziała:

– Koniec z nowymi rzeczami! Codziennie coś gubisz! Od dziś ubrania będę ci kupowała w ciucholandzie.



I tak też się stało. Chociaż chłopakowi za bardzo się to nie podobało, to jednak wiedział, że protesty na nic by się nie zdały. Jego matka należała do kobiet silnych, zawsze miała ostatnie słowo i nikt nie mógł jej się sprzeciwić. Nawet ojciec Michała. To ona w domu rządziła silną ręką i tak już miało pozostać.

Parasol, który dostał od cici, przy pierwszej burzy wypadł mu z ręki i pofrunął w górę, po czym spadł na sam środek ulicy, gdzie od razu przejechał go samochód. Do domu przyniósł tylko strzępy.

Nowe buty otrzymane na urodziny przemoczył, ponieważ wpadł do potoku płynącego obok domu, kiedy to niezdarnie starał się przez niego skakać. Buty rozkleiły się na drugi dzień i odpadła od nich podeszwa.

Ze swetra zrobionego na drutach przez sąsiadkę została kulka wełny, ponieważ wracając ze szkoły jednego dnia, zahaczył o gałąź. Odczepił sweter od krzewu, po czym ciągnął i ciągnął za nitkę, zastanawiając się, co będzie, jak dociągnie ją do końca. Po swetrze nie został ślad.

Najczęściej rano chodził głodny. Kanapki przygotowane przez mamę wypadały mu z rąk na ziemię i często zdarzało się, że na nie nadepnął, zanim zdążył się zatrzymać.

Dzieci w szkole śmiały się z niego i nazywały go Niezdarą. Co prawda miał swojego ulubionego kolegę, wyższego od niego o głowę, więc było mu wszystko jedno, czy ktoś się z niego śmieje. To z nim utrzymywał kontakt również po szkole, ponieważ mieszkali w tym samym bloku. Znali się z Andrzejem od zawsze i bardzo się lubili.

Tego dnia Michał siedział przy oknie w pomarańczowej koszulce z kapturem i niebieskich dżinsach, i patrzył na przejeżdżające w oddali auta. Marzył o tym, żeby pewnego dnia zostać kierowcą. Może nawet wygra jakieś zawody? Kto wie. Wtedy wszystkim pokaże, że wcale nie jest takim niezdarą, za jakiego go uważają.

Kończyła się zima. Wydawało mu się, że trwała całe jego krótkie życie. Parę miesięcy wystarczyło, by wszyscy, nawet on, zaczęli z niecierpliwością wyglądać wiosny.



– Ta zwariowana zima nigdy nie minie – powiedział na głos, wzdychając głośno, jak często robił jego ojciec. Podparł rękami brodę i przycisnął czoło do szyby.

Gdyby jeszcze zima była biała i piękna jak na obrazkach lub w filmach, wtedy nikt by nie musiał narzekać. Ale teraz? Jak tylko spadł pierwszy śnieg, nieustannie sypano drogi solą, żeby nie dochodziło do wypadków, a chodniki piaskiem i jakimś szarym popiołem, żeby ludzie nóg nie połamali.

– Od tej soli mam zniszczone nowe buty – narzekała matka już dwa miesiące. – Kto to widział, żeby wszystko solą sypać? Ludzie powariowali.

Michał zastanawiał się, jak to ludzie robili kiedyś, kiedy nie było posypowej soli? Nie wychodzili na zewnątrz? Autami nie jeździli? Może wszyscy siedzieli przez całą zimę w domach? Czy wtedy nóg się nie łażało, a teraz tak? Nic z tego nie rozumiał. Odpowiadały mu bardziej śliskie chodniki i puszysty biały śnieg, niż ta cała chlapa wokół, z którą nie było żadnej zabawy. Tak, przewracał się co parę kroków, ale przecież dla niego to nie pierwszy raz, więc nie widział w tym nic złego. Niestety, kiedy posypali chodniki, od razu zniknęła euforia z powodu zimy i musieli z Andrzejem znaleźć sobie miejsce nieopodal, gdzie mogli lepić bałwany i zjeżdżać na sankach. Na szczęście pobliskie łąki pozostawały nieznaruszone i tam można było spokojnie się pobawić.

Dzisiaj zamiast śniegu siąpił deszcz, a ulice w dole błyszcząły.

– Też mi zima – mruknął pod nosem.

Często przesiadywał we wnętrzu okna z podkurczonymi nogami i przyglądał się światu. Było to jedno z jego ulubionych miejsc w domu. Na ulicy zawsze coś się działo, a w domu często była taka cisza... Kiedy odsunął czoło od szyby, zauważył, że pozostawił na niej ślad od potu. Powinien wytrzeć szybę, ale jakoś o tym zapomniał. Zresztą komu by się chciało brać papierowy ręcznik i wycierać aż do błysku...

Dzisiaj nic go nie bawiło.

– Ta pogoda mnie zabije – wypowiedział słowa, które często słyszał od mamy.

Lubił sobie wyobrażać różne rzeczy, ponieważ miał bardzo wybujałą wyobraźnię. Teraz więc widział się siedzącego w domu i patrzącego na deszcz padający za oknem, który jakby padał również na niego. Byłoby całkiem śmiesznie, gdyby spadł również w domu, prawda?



Był leniwy i nic mu się nie chciało. Nie chciało mu się nawet siedzieć. Leżeć też nie. Może był trochę głodny, ale wolał poczekać na matkę, aż ta wróci ze sklepu, bo kanapki również nie miał ochoty robić sobie sam. Zresztą jak ktoś inny zrobił coś do jedzenia, to najlepiej smakowało, więc po co się trudzić?

Włączył telewizor i zmieniał co chwilę programy. Nic ciekawego nie zwróciło jego uwagi.

– Nawet telewizja już ma dosyć zimy – powiedział na głos i wpatrywał się bezcelowo w ekran.

Po chwili usłyszał odgłos klucza w zamku i trzask zamykanych drzwi.

– Już jestem! – zawołała mama.

Michałowi nawet nie chciało się odpowiadać.

Mama zdjęła buty i przeszła do kuchni. Zaszleściły reklamówki, więc musiała wykładać kupione jedzenie na stół. Podśpiewywała sobie piosenkę: „Mam ochotę na chwileczkę zapomnienia”.

– Michał! – krzyknęła nagle. – Znowu ubrudziłeś szybę w oknie! Ty mi się przestań codziennie w to okno wpatrywać!

– Wytrę to później, mamo. Teraz jestem zmęczony.

Mama weszła do pokoju z rękami podpartymi w talii.

– Ty i zmęczony? A niby czym? Przecież dziś jest sobota, do szkoły iść nie musiałeś. Pokój posprzątałeś?

– Później posprzątam.

– Jak nie posprzątasz do godziny, to masz szlaban i do poniedziałku nie wyjdiesz na dwór. A potem mi pomożesz przy obiedzie. Nie będziesz się tu lenił jak jakieś kluski leniwe. Wiesz, jak ja tego nie lubię.

Wiedział. Matka zaprzęgała go do pracy, kiedy tylko się dało. Westchnął.

– Już chociaż ty mnie dziś nie terroryzuj! – wykrzyknął po chwili.

Nikt nie rozumiał, jak ciężkie było jego życie. Nuda w domu była okropnie przytłaczająca. Matka z tą swoją potrzebą pomocy przy pracach domowych również. Obserwowanie ludzi za oknem było uciążliwe i monotonne. Jego życie należało do tych gorszych przypadków. Jak bardzo chciałby się urodzić w innej rodzinie! Nie żeby nie kochał swoich rodziców – co to, to nie. Byli w porządku, ale czegoś mu brakowało. I wiedział czego: brata lub siostry. Ciężko jest być jedynakiem. Człowiek nie ma z kim pogadać, musi spać sam w pokoju, sam sprzątać i z nikim nie może podzielić się swoimi myślami na temat trudów życia.

Na dodatek Andrzej wyjechał z rodzicami do swojej babci Lusi mieszkającej w Rybniku, więc w Wodzisławiu został sam. A weekend dopiero się zaczynał.

– Michał! – krzyknęła mama. – Przygotowałam ci miskę z wodą! Idź, powycieraj kurze w pokoju, bo jeszcze mi się tam astmy nabawisz. I zmyj ten tłusty glut z okna, bo apopleksji się przez ciebie nabawię.

Michał przewrócił oczami. Westchnął. Następnie westchnął drugi raz, tym razem bardziej teatralnie. Potem wstał i powłókł się do swojego pokoju, myśląc jednocześnie, że bardziej przydałaby mu się jednak siostra. Dziewczyny lubią sprzątać, więc i ona pewnie myłaby za niego i sprzątała. Życie było okrutne.

Tymczasem niebezpieczeństwo zbliżało się coraz bardziej...

SPIS TREŚCI

ROZDZIAŁ 1
W KTÓRYM MICHAŁ MA CIĘŻKIE ŻYCIE 4

ROZDZIAŁ 2
W KTÓRYM MICHAŁ DOWIADUJE SIĘ O NADCIĄGAJĄCYM
ZAGROŻENIU 13

ROZDZIAŁ 3
W KTÓRYM MICHAŁ ZOSTAJE SAM ZE SWOIM STRASZNYM
DZIADKIEM 31

ROZDZIAŁ 4
W KTÓRYM MICHAŁ PRZEŻYWA
SWÓJ PIERWSZY SZOK 42

ROZDZIAŁ 5
W KTÓRYM MICHAŁ ZNAJDUJE SWOJĄ
NOWĄ PRZYJACIÓLKĘ 51

ROZDZIAŁ 6
W KTÓRYM MICHAŁ BUDZI SIĘ W NOCY 65

ROZDZIAŁ 7
W KTÓRYM MICHAŁ POZNAJE
NOWYCH PRZYJACIÓŁ 74

ROZDZIAŁ 8
W KTÓRYM MICHAŁ SŁYSZY DZIWNĄ ROZMOWĘ W CHLEWIKU 83

ROZDZIAŁ 9
W KTÓRYM MICHAŁ ROBI NIESPODZIANKĘ
PRZYJACIOŁOM 96

ROZDZIAŁ 10
W KTÓRYM TCHÓRZOFRETKA
PRZEPOWIADA PRZYSZŁOŚĆ 108

ROZDZIAŁ 11
W KTÓRYM MICHAŁ DOKONUJE
KOLEJNEGO ODKRYCIA 118

ROZDZIAŁ 12
W KTÓRYM MICHAŁ OBCHODZI DZIEŃ KOBIEĆ 124

ROZDZIAŁ 13
W KTÓRYM MICHAŁ DZIĘKI GRZYŻWIRKOWI DOKONUJE
KOLEJNEGO ODKRYCIA 135

ROZDZIAŁ 14
W KTÓRYM NADCIĄGA KONIEC ŚWIATA 150

ROZDZIAŁ 15
W KTÓRYM DZIADEK WYJAWIA SWOJE TAJEMNICE 161

ROZDZIAŁ 16
W KTÓRYM POJAWIA SIĘ TĘCZA 167

ROZDZIAŁ 17
W KTÓRYM MICHAŁ ZNAJDUJE PRZEJŚCIE
DO KRAINY SKRZATÓW 178

ROZDZIAŁ 18
W KTÓRYM MICHAŁ WRAZ ZE ZWIERZĘTAMI PRZYPADKIEM
OTWIERAJĄ BRAMĘ 185

ROZDZIAŁ 19
W KTÓRYM MICHAŁ SPOTYKA BABCIĘ 189

ROZDZIAŁ 20
W KTÓRYM MICHAŁ POMAGA BABCI W NAPRAWIANIU ZŁA 196

ROZDZIAŁ 21
W KTÓRYM MICHAŁ POZNAJE
KRAINĘ SKRZATÓW 203

ROZDZIAŁ 22
W KTÓRYM MICHAŁ ZOSTAJE UWIĘZIONY
W KRAINIE SKRZATÓW 212

ROZDZIAŁ 23
W KTÓRYM MICHAŁ WRACA DO DOMU Z BABCIĄ 218

ROZDZIAŁ 24
W KTÓRYM WSZYSTKO WRACA DO NORMY 224

EPILOG 233